Nr. 40. Tarnów dnia 30 września 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Już nadeszły do Filji **Antoniego Uwiery** w Tarnowie
najmodniejsze Materjały na jesień i zimę dla Pań — dla Panów nowy wybór sukna męskiego — kołdry, koce, derki, szyfony, barchany, flanelki. Ceny nadzwyczaj umiarkowane.— Towar tylko doborowy.
Olbrzymi wybór!
Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach miesięcznych.

Już dziesięć lat tak...

Za miesiąc obchodzić będzie Polska odrodzona dziesięciolecie odzyskania niepodległości i dziesięciolecie nowego państwowego bytu. — Spory to już okres czasu. A jednak wiele jeszcze bolączek różnej natury trapi nasz młody organizm państwowy. Dwie wybijają się na czoło.

Niema chyba w państwie naszem myślącego obywatela, któryby mógł twierdzić, że nasz ustrój państwowy jest zadowalający. Niema takiego, któryby nie oczekiwał zmiany Konstytucji.

Prasa wszystkich odcieni politycznych w ślad za uchwałami swych stronnictw, poprzedziła Sejm w debatach nad ewentualnemi zmianami w konstytucji obecnej. Wypowiedzieli się w tej sprawie na łamach pism profesorzy uniwersytetów, politycy, posłowie, ekonomiści.

Czytając te różnorodne projekty, widzi się, że wprowadzenie zmiany w konstytucji jest potrzebą, popartą opinją całej Polski, że jest to vox populi (głos ludu).

Projekty te różnią się bardzo.

Zachowawcom wileńskim śni się wciąż król — krakowscy chcą wzmocnić znaczenie senatu. Związek Naprawy Rzeczypospolitej dąży do uniezależnienia rządu od Sejmu i wyboru prezydenta przez głosowanie powszechne. Stronnictwa narodowe i centrowe widzą uleczenie ustroju państwowego w zmianie ordynacji wyborczej.

W jednym punkcie wszyscy się zgadzają ze sobą. Wszyscy oświadczają się za zwiększeniem władzy prezydenta: jedni przez dodanie mu prawa veta przeciw uchwałom Sejmu inni przez odebranie Sejmowi prerogatyw co do odpowiedzialności ministrów przed Sejmem i wyrażania votum nieufności rządowi, a obdarzenie tymi prerogatywami Prezydenta Rzpltej.

Wszystkich jednak oczy są zwrócone w stronę marsz. Piłsudskiego. Za jaką reformą konstytucji on się opowie — z tem wszyscy liczyć się będą. Dotychczas p. marsz. Piłsudski nie wypowiedział się jeszcze.

Z dotychczasowych pociągnięć rządu należy wywnioskować, że rząd pragnie stworzyć na terenie Sejmu potrzebną większość, zdolną do współrządzenia i do uchwalenia zmian w Konstytucji.

W tym duchu rozumieć należy zwrócenie się marsz. Sejmu Daszyńskiego do przewodniczących klubów sejmowych z propozycją zebrania się tych przewodniczących 1 października „celem porozumienia się jakie projekty ustawowe mogłyby liczyć w tej sesji na uzyskanie większości w komisjach i w pełnej Izbie, aby po naradach stworzyć szersze pole dla ustawodawczej inicjatywy poselskiej“. Pan Daszyński dodaje w swem piśmie: „Narady te, nieobowiązujące narazie, miałyby za zadanie wyzyskanie nawet zmiennej większości poselskiej, celem ożywienia i spotęgowania prac Sejmu“.

Trzeba tu dodać, że p. Daszyński wystąpił jako marszałek Sejmu z tą propozycją po konferencji, jaką odbył z premierem Bartlem.

Społeczeństwo pismo to przyjęło z radosną ulgą.

Brak pełnej większości parlamentarnej w Sejmie i prezydent jakby malowany — to dwie główne bolączki naszego ustroju państwowego.

I dlatego w tych dwóch kierunkach muszą pójść zmiany w konstytucji, aby zapewnić państwu i Ojczyźnie naszej uspokojenie wewnętrzne i zwrócenie uwagi przedewszystkiem na zagospodarowanie się, na sprawy podniesienia produkcji i związany z tem dobrobyt ogółu.

Nie należy przytem zapominać o konieczności podniesienia wartości moralnej społeczeństwa przez Kościół, rodzinę i szkołę. Bo na nic wszelkie reformy, gdy społeczeństwo będzie od podstaw chore.

Oby drugi dziesiątek lat przyniósł nam postęp w tym kierunku.

Wspólny polski blok wyborczy do Kasy Chorych.

Myśl założenia wspólnego polskiego bloku wyborczego do Kasy Chorych wywołała przyjaźny oddźwięk w mieście, jako rozumnie pojęta akcja za sanacją stosunków w Kasie Chorych. Ścisły komitet wyborczy kooptował do współpracy pp.: ks. dr. Parylę, inż. Okonia, red. Porębę, Dyczka i trzeciego delegata P.F.Z.A.

Komitet ukontytuował się następująco: prezes dr. Balzar, z fabryk chorzowskich, zastępca i skarbnik p. Marszałkowicz ze Zgłobic, sekretarz p. Wł. Turek, sekretarz chrześć. związków robotniczych.

Akcja komitetu rozpada się na poszczególne sekcje, ponadto każda grupa należąca do Bloku ogólnopolskiego tworzy u siebie komitet wyborczy celem ożywienia akcji wyborczej i agitacji.

Z dniem 4 października upływa termin złożenia list wyborczych. Pracuje więc obecny komitet nad uzgodnieniem listy i wybraniem najodpowiedniejszych kandydatów.

Z Rady miejskiej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej było burzliwe. Zebrało się tyle skarg, tyle życzeń wśród radnych, że interpelacje zdały się nie mieć końca. I tak r. *ks. dr. Lubelski* zwracał uwagę Magistratowi jako pracodawcy, że są osobniki wśród pracowników miejskich, którzy podczas pracy obrażają uczucia religijne innych pracujących, co jest niedopuszczalne. Zapytywał jak przedstawia się sprawa budowy szkoły im. Hofmanowej na Strusinie. Przybywa tam w tym roku jedna klasa — gdzie ją umieszczono? Zapytywał, dlaczego jedyna Straż pożarna miejska w Tarnowie nie należy do Związku Straży pożarnych, co daje duże korzyści przy małych wydatkach. Przypomniał, że przed rokiem żądał sprawozdania z produktywności folw. w Klikowej. Dotychczas Magistrat nigdy nie przyszedł na Radę z takiem sprawozdaniem. Z racji Tygodnia Dziecka proponuje ks. prałat, by miasto wyznaczyło większą kwotę (10.000) na ubrania i obuwia dla dzieci szkól powszechnych ubogich rodziców.

R. Jana interpelował w sprawie ustępu na plantach i niewłaściwego jego zdaniem zaproszenia radnych na wzięcie udzialu w poświęceniu nowego cmentarza.

R. Adler zapytywał w jakim stanie stoi sprawa lotniska

R. dr. Schenkel snuł refleksje na temat ukończonego sezonu budowlanego i niemożności korzystania prywatnych przedsiębiorców z sum przeznaczonych przez państwo na odbudowę. Zapytywał w sposób prowokujący, kiedy odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Zapytywał, na jakim stopniu stoi sprawa połączenia ul. Folwarcznej i pl. Dożywocie z ul. Szpitalną, przez co odciążyłby się ruch uliczny koncentrujący się koło Bramy Pilzneńskiej. Interpelował też w sprawie zbyt intenzywnego reagowania policji przy regulowaniu ruchu ulicznego.

R. Ciołkosz w sprawie przeciążenia straży pożarnej ilością godzin służby, w sprawie przyjęcia dozorców szkół powszechnych na etat miasta i w sprawie drogi prowadzącej na miejską kolonję mieszkalną za b. hutą.

R. Wilczyński w sprawie zastoju prac nad regulacją ulicy i chodników w ul. Brodzińskiego.

Odpowiadał interpelantom p. burm. Kryplewski i p. wiceburm. dr. Mütz, który zastrzegał się przed nadużywaniem posiedzeń Rady jako terenu agitacyjnego przed mającemi się odbyć wyborami do Kahału, co wyraźnie jest widoczne z treści i tonu interpelacji r. Schenkla, przyczem przypomniał mu pewne bardzo niemiłe szczegóły co do jego interwencji na rzecz pewnego magnata żydowskiego, by mu przyznać z funduszów rozbudowy miasta kredyt.

Co do szkoły im. Hofmanowej — to w tym roku szkolnym miasto wynajęło ubikację na klasę w budynku Sokoła II. na Strusinie.

Po interpelacjach referował p. dr. Mütz sprawę nowego statutu Kasy Oszczędności w myśl nowego rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos radni: dr. Rappaport, Silberpfennig, Margulies, poczem Rada statut przyjęła, przyjmując proponowaną

poprawki r. dr. Rappaporta, by członkowie zarządu nie mogli zaciągać pożyczek ani ręczyć i że Dyrektor nie może być członkiem Zarządu Kasy.

Następnie przyjęła rada referowane przez dr. Pilcera zmiany w regulaminie o porządku i czystości w mieście, przyczem Wojciechowski domagał się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie regulaminu porządku domowego.

Rada przyjęła wniosek Magistratu, aby budowę drugiego miejskiego domu czynszowego na Pogwiz dowie powierzyć firmie Eichhorn i Mikoś za cenę najniższą z trzech przedłożonych ofert w sumie 267 zł. tysięcy złotych. Będzie to kamienica większa niż obecna na 18 mieszkań (6 dwuizbowych i 12 jednoizbowych). Mieszkania w tym nowym domu mają być większe niż w pierwszym.

Rada przyjęła najwyższą ofertę Wilhelma Waldemara Branda na wydzierżawienie 43 lampek-reklam świetlnych przy ul. Krakowskiej za cenę 5 tyś. zł. rocznie na przeciąg 3 lat.

Wniosek Magistratu na udzielenie Tow. Przyjaciół Dzieci stałej subwencji po 200 zł. mieś. wywołał poważne sprzeciwy i dyskusję. Zabierali w tej sprawie głos ks. prałat Mazur, r. Schenkel, r. Adler, ks. prałat Lubelski i r. Ciołkosz.

Mowcy zastrzegali się przeciw forytowaniu przez Magistrat towarzystwa stojącego pod egidą partji socjalistycznej, podczas gdy na polu wychowania i dożywiania dzieci tyle jest w Tarnowie różnych instytucji tak katolickich jak żydowskich.

Ponieważ r. Ciołkosz w swym demagogicznem, jak zawsze przemówieniu zagalapował się, iż żadne stowarzyszenie w Tarnowie tyle dla dzieci nie działa, co ich stowarzyszenie i że inne partje więcej korzystają z funduszów Magistratu, jak również że Tow. Przyjaciół Dzieci nie jest socjalistyczne przypomnieć musiał mu, Radzie i Magistratowi r. ks. dr. Lubelski fakta, że od lat czterdziestu na terenie szkół powszechnych tarnowskich każdej zimy zorganizowana jest akcja dożywiania, zaopatrywania w ciepłą odzież, obuwie i książki dzieci najbiedniejszych rodzin i że na tym polu działa Stow. przyjaciół młodzieży szkół powszechnych zorganizowane samorzutnie i prowadzone przez dyrektorów, katechetów i nauczycieli szkół powszechnych, że dotąd stow. to nie uzyskało od miasta żadnej subwencji, że stow. to nie uzyskało w tym roku od miasta subwencji na kolonje wakacyjne dla dzieci, że Stow. „Praca“ na kolonje wak. otrzymało w tym roku od miasta 50 zł., a socjalistyczne Tow. przyjaciół dzieci 1000 złotych, folwark w Klikowej na cele i chpółkolonje i furmanki codzienne na przewóz dzieci.

Przypomniał też ks. dr. Lubelski jak dawno już 3 miejscowe ochronki katolickie opiekują się dziećmi robotniczemi.

Co do bezpartyjności Tow. przyjaciół dzieci wykazał r. ks. dr. Lubelski, że podczas tegorocznych wakacji—dzieci znajdujące się na kolonji tego towarzystwa, nauczyły się jedną z pierwszych pieśni, Czerwony sztandar, że więc działalność tego Tow. jest wybitnie socjalistyczna i partyjna.

Wywody te przekonały Radę; to też w głosowaniu przeszedł wniosek ks. prałata Mazura, by Magistrat przeszedł na radę z wnioskiem udzielenia subwencji na cele odżywiania dzieci wszystkim towarzystwom działającym na tym polu w mieście, a upadł wniosek magistratu.

To oczywiście nie mogło się spodobać socjalistom. Zademonstrowali w ordynarny, godny tylko uliczników sposób opuszczając salę posiedzeń, przyczem asesor Żarek wytrząsał pięściami i wołał o porachunku po wyborach, a as. Ciołkosz zmartwił (?) Radę ogłaszając rezygnację z subwencji, której im nie uchwalono.

Po tym śmiesznym i oburzającym zarazem incydencie Rada wybrała komisję dla spraw opieki społecznej, przyjęła kilka mieszkańców miasta do gminy, przyjęła darowizny gruntów pod ulicę i zakończyła posiedzenie.

Ważne uchwały

Wydz. Kasy Oszczędności m. Tarnowa.

Dnia 25 września br. odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności m. Tarnowa, na którem zapadły ważne uchwały dotyczące pożyczek. I tak uchwalono udzielać:

1) Kredytu budowlanego hipotecznego na 20 lat na 8% do wysokości 4 tysięcy dolarów dla mieszkańców miasta Tarnowa (dotychczas kredyt ten był tylko na 10 lat i do 2 tysięcy dolarów). Na cele tego kredytu przeznaczono 20% wkładek.

2) Kredytu wekslowego z zabezpieczeniem hipotecznem **na 5 lat** na 12% do wysokości 4 tysięcy dolarów dla powiatu tarnowskiego i sąsiednich powiatów. Na cele tego kredytu przeznaczono 20% wkładek.

3) Kredytu do wysokości 1200 zł. na zwykłe skrypta dłużne bez weksli na 2½ lata.

4) Kredytu kupieckiego na rymesy.

Ci, którzy zaciągnęli kredyt na mniej dogodnych warunkach, mogą uzyskać zamianę na kredyt na dogodniejszych, obecnie uchwalonych warunkach.

Nadto uchwalono na wniosek ks. Prałata Lubelskiego przeznaczyć kwotę 1200 zł. na sprawienie obuwia i ubrania na zimę dla najuboższych dzieci szkół powszechnych w Tarnowie, prócz tego przeznaczono jeszcze kwotę 1000 zł. na akcję dożywiania dzieci podczas zimy. (600 zł. dla ochronek katolickich, 300 zł. dla Tow. „Nasze Dzieci“ i 300 zł. dla Tow. „Przyjaciół Dzieci“).

Nowy a stary cmentarz chrześć. w Tarnowie.

(Dokończenie.)

Kwestja zarządu nowego cmentarza została narazie załatwiona w ten sposób, że miasto obsadziło w budynku mieszkalnym przy wejściu na nowy cmentarz ogrodnika, p. Żelazo, który za skromnem wynagrodzeniem będzie pełnił funkcje nadzorcze, a ponadto, ponieważ wielki teren cmentarza nie będzie zaraz cały w użyciu, założy tam ogród kwiatowy, z którego według cennika, ustanowionego przez Magistrat będzie sprzedawał publiczności flance i kwiaty. Ogrodnik ten również będzie urządzał na życzenie publiczności nagrobki, obsadzał je i utrzymywał w porządku po cenach również przez Magistrat wyznaczonych.

A co będzie ze starym cmentarzem?

Na starym cmentarzu będzie się grzebać zmarłych, którzy już posiadają tam grobowce murowane, lub których rodziny zobowiążą się do zbudowania grobowca w terminie przepisanym przez Magistrat, przyczem zobowiązujący się musi złożyć kaucję zwrotną w wysokości, jaką ustali Magistrat (kilkaset złotych), jako gwarancję wybudowania grobowca. Zarząd na starym cmentarzu spoczywać będzie nadal w rękach p. Gawlikowej. Grabarz mieszkał będzie jakiś czas jeszcze przy starym cmentarzu, skąd będzie chodził codziennie na nowy cmentarz celem kopania grobów.

Daleko będzie dla grabarza, daleko dla publiczności. Wielkie miasta jednak mają swe cmentarze położone daleko za miastem (Wiedeń, Praga — 4 do 6 km.) Odległość nowego cmentarza od rynku wynosi przez ulicę Nowo-Dąbrowską i Krzyską obecnie 3 km. Odległość ta zmniejszy się o 1 km. Miasto bowiem przystąpi na wiosnę do wybudowania nowej, krótszej drogi na cmentarz, która rozpocznie się obok strzelnicy wojskowej tuż za folwarczkiem p. Bracha i poprowadzi przez pola miejskie.

Grzebanie zmarłych rozpocznie się na najniższym terenie od strony piaskówki, gdzie teren uniwelowano i przygotowano pod 700 grobów, co wystarczy w normalnych warunkach na przeciąg jednego roku.

Przeciętnie umiera w Tarnowie rocznie 550-570 osób. W ostatnim dwudziestoleciu (1907—1927) w Tarnowie zmarło chrześcijan najwięcej w r. 1920 — 697 osób, a najmniej w r. 1913 — 415 osob; w r. 1907 — 567, w r. 1927 — 534.

Jeśli idzie o stronę estetyczną nowego cmentarza — to leży on na łagodnym skłonie wzgórza, skąd roztacza się śliczny widok na miasto i na górę św. Marcina. Cmentarz jest obwiedziony prowizorycznem ogrodzeniem. Od ul. Krzyskiej zbudowało miasto piękną, wysoko wzniesioną drogę dojazdową do budyków cmentarnych, skąd również w stonę przeciwną (ku Piaskówce) biegnie zjazd. U wejścia na cmentarz stoją dwa budynki połączone pomysłowo dachem, pod którym leży brama wjazdowa. Budynek od strony ul. Krzyskiej jest przeznaczony na mieszkanie dla zarządcy i ogrodnika. Budynek od strony Piaskówki jest domem przedpogrzebowem, gdzie mieści się kaplica jeszcze nieurządzona i izba sekcyjna.

Krzyż stojący na środku cmentarza na naturalnym wzgórzu rozciąga ramiona władcze nad tym nowym przyszłym miastem zmarłych Tarnowian.

(Co do kosztów budowy nowego cmentarza to drenowanie kosztowało około 30 tyś zł., budynki 21 tyś. i ok. 35 tyś. inne roboty ziemne i drogowe; razem ok. 96 tyś złotych).

List robotnika.

Szanowny Panie Redaktorze!

Już dawno myślałem o tem, żeby do naszej gazetki co napisać, ale mi jakoś schodzi, a do tego słabo bardzo piszę, bom do szkoły nie chodził i naprawdę tom się dopiero od moich dzieci nauczył pisać. Ale skoro Redakcja tak prosi robotników, żeby do gazety pisali, to piszę dla dobrego przykładu i zachęty innych moich kolegów i członków naszego katolickiego stowarzyszenia robotników. Tylko bardzo proszę poprawić błędy, żebym się sam przed sobą nie wstydził, gdybym zobaczył w gazetce bazgraninę.

Opowiem, jakie miałem spotkanie i rozmowę z naganiaczem—socjalikiem.

Po robocie a mam robotę na akord, wyszedłem sobie, żeby trochę wyplewić buraki, które mam na dworskiem polu. Gościńcem jedzie sobie na rowerze jakiś gość. Dojechawszy naprzeciwko mnie, zatrzymuje się, zsiada, przeprowadza rower przez rów i prosto do mnie. Myślę sobie: pewnie ognia będzie chciał do papierosa. Ale nie to było. „Dobry wieczór“. Na to ja: „Daj Panie Boże“—bo mnie obeszło, że zamiast pracującemu życzyć: Szczęść Boże!—to on mnie częstuje dobrym wieczorem.

— Cóż to Pan jeszcze pracuje; przecie o tym czasie już wszyscy są w domu?

— Pracuję — odpowiadam — bo się mi tak podoba i nikt mi nie może zabronić.

— Widzę, że Pan jest cieślą, bo to zapewne pańska siekiera i piłka.

— A tak — odpowiadam.

— A to pewnie pan jest ubezpieczony w Kasie Chorych i wie o tem, że niedługo będzie wybory do tej Kasy. Na kogo będzie pan głosował?

— Na mądrych i uczciwych ludzi, którzy będą sumiennie i rzetelnie zarządzali cudzym majątkiem i nie dopuszczą do tego w Kasie Chorych, że się nie można dorachować dużych sum, bo się gdzieś bez śladu ulotniły.

— Przecie obecny zarząd stara się tak o dobro robotnika, że nikt bardziej nie potrafi — mówi naganiacz.

— Gada pan rzeczy, w które sam nie wierzy. Przecie niedawno czytałem w „Słowie Tarnowskiem“, że do chorego robotnika czekającego na poradę lekarską w Kasie Chorych odezwał się jeden z jej lekarzy: „Czego chcesz byku?“ Nic nie wiadomo, żeby temu panu stało się co za to. My sobie będziemy chcieli wybrać taki zarząd, który takiego pana za takie odezwanie się do robotnika, zaraz usunie. Już zaczynają przeglądać na oczy nawet tacy, co bardzo w socjalistów wierzyli i przekonują się, jak bardzo prawdziwe były słowa Pana Marszałka Piłsudskiego, które wyrzekł do jednego z dowódców socjalistycznych: „Ty stary kabotynie; wy żerujecie i pasiecie się groszami robotnika, którego balamucicie!

— No, ale musi pan przyznać, że u nas są sami uczciwi i porządni ludzie w zarządzie Kasy Chorych.

— Tak, są tam, chwała Bogu także uczciwi i porządni ludzie, ale są i tacy, którymbym ja ręki nie podał. Bo jeżeli kto wypiera się swojej wiary katolickiej i sprzedaje się bogatej żydówce to chyba nie może pan odemnie wymagać, żebym miał do niego zaufanie i żebym się mu dał prowadzić, bobym sobie wtenczas sam p'uł w oczy.

— Widzę, że pan z butami tkwi w katolickiej organizacji i dlatego się tak siepie.

— Nie siepię się — odpowiadam — tylko mówię tak, jak każdy uczciwy robotnik - Polak czuć, myśleć i mówić powinien, jeśli się chcemy doczekać lepszych czasów.

Na to mój naganiacz bez słowa pożegnania przeprowadził swój rower przez rów i odjechał ścigany tumanami kurzu gościńcowego.

Od Redakcji. Dziękujemy naszemu drugiemu korespondentowi i prosimy wszystkich członków naszej organizacji katolickich i czytelników „Naszego Głosu“, by zechcieli dzielić się z nami swemi uwagami i spostrzeżeniami, które nieraz mogą być bardzo interesujące.

WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE
Gustaw Augustyn
TARNÓW, KRAKOWSKA 15.
PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Straszliwy plon socjalistycznego wychowania.

W okresie „Tygodnia Dziecka“ przyszły z Bolszewji wiadomości o tem, jak tam, w tym raju komunistycznym rozwiązuje się problem wychowania dzieci.

Oto bolszewicka, moskiewska „Prawda“ pisze, że sprawa bezdomnej dziatwy jest coraz bardziej niepojącem zagadnieniem. Wyrostki od 14 do 16 lat uciekają masowo z domów poprawy i wracając do miejsc rodzinnych, po drodze sieją istne spustoszenie wśród ludności. Niektóre gminy, nie mogąc się obronić przed najściem zdemoralizowanych wyrostków, zwróciły się do władz sowieckich z wnioskiem masowego rozstrzeliwania bezdomnych wyrostków, jako naj radykalniejszego środka do pozbycia się ich.

Ale powie jakiś małomyślący zwolennik socjalizmu: „To w Bolszewji jest tak“. Dlaczego więc w tytule podano: „wychowanie socjalistyczne“?

Bo jeśli w taktyce politycznej nie godzą się nasi pepesiacy na metody komunistów rosyjskich, to gdy idzie o zasady wychowawcze, mają je te same.

Tak samo jak bolszewicy sieją wśród dzieci i młodzieży niewiarę, hasła wolnej miłości, życie zwierzęce (niema duszy — twierdzą).

Gdyby nie codzienny dobry posiew rodziny, szkoły Kościoła mielibyśmy wśród dzieci w Polsce wkrótce te same stosunki jakie przedstawia moskiewska „Prawda“.

Socjalistyczne nadużycia w magistracie.

W opanowanem przez socjalistów Tomaszowie popełnione zostały nadużycia przy prowadzeniu robót publicznych z bezzwłocznych zasiłków rządowych.

Zamiast używać tych zasiłków rządowych na zatrudnienie bezrobotnych, opłacano z nich przyjętych jako urzędników członków partji socjalistycznej, których wykazywano w księgach jako robotników akordowych, zatrudnionych a w rzeczywistości używano ich do agitacji socjalistycznej na robotach publicznych. Wykazy przedkładane województwu w Łodzi były fałszowane w skandaliczny sposób.

Dwaj pracownicy magistratu nie chcieli podpisywać fałszywych wykazów i za to ich mafia socjalistyczno magistracka usunęła. Usunięci zrobili doniesienie do województwa, które zarządziło rewizję wykazującą sprzeniewierzenie na dziesiątki tysięcy złotych.

Oto czem jest socjalistyczna gospodarka groszem publicznym!

Z WOJNICZA.

Nie chcemy rządów socjalistyczno-żydowskich w Kasie Chorych.

W niedzielę dnia 23 b.m. o godz. 4-tej po południu w sali Sokoła w Wojniczu odbyło się zebranie w sprawie wyborów do Kasy Chorych w Tarnowie. Mimo ulewnego deszczu, robotnicy pracujący w P.F.Z.A. i w okolicznych fabrykach tarnowskich, przybyli licznie na to zebranie, chcąc usłyszeć o stosunkach, jakie panują w Kasie Chorych.

Zebranie zagaił i powitał w bardzo serdecznych słowach proboszcz tamtejszej parafji, ks. Kanonik Jan Rzepka i przedstawił zebranym opłakany stan opieki robotników w Kasie Chorych, poczem wybrano na przedniczącego tego zebrania kol. Batkę a sekretarzem kol. Karpińskiego.

Na zebranie to przybył kol. Turek, sekretarz Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Tarnowa, który w godzinnym swem przemówieniu, przedstawił zebranym stosunki, jakie panują w tarnowskiej Kasie Chorych i opiekę jaką mają ci robotnicy, którzy należą do tej Kasy Chorych. Obecnie przy nadchodzących wyborach powinni robotnicy przepędzić tych wybrańców socjalistyczno-żydowskich a wybrać ludzi, którzy nie będą w Kasie Chorych prowadzić walki partyjnej, tylko będą pracować nad tem, żeby robotnik, lub członek jego rodziny był tam po katolicku i po obywatelsku traktowany i otrzymywał to, co mu się słusznie i sprawiedliwie należy.

W dyskusji przemawiali p. Mizera, kol. Karpiński i inni.

Pan Mizera w swoim przemówieniu podkreślił tą obłudną opiekę socjalistyczno-żydowską, którą odczuł sam na sobie, w czasie swej choroby, jak również i inni mówcy wypowiedzieli się przeciw rządom socjalistyczno-żydowskim w Kasie Chorych a oświadczyli się za blokiem polsko-katolickiem, czego jest dowodem następująca rezolucja uchwalona jednomyślnie:

Robotnicy z P.F.Z.A. i fabryk tarnowskich zebrani w dniu 23 b. m. w sali Sokoła w Wojniczu, uchwalają głosować tylko na Polsko-katolicki Blok wyborczy do Kasy Chorych w Tarnowie, a potępiają partyjną działalność dotychczasową, socjalistyczno żydowską w Kasie Chorych, którą prowadzono dotychczas ze szkodą dla robotnika polskiego. **T.**

Z Woli Rzędzińskiej.

„Hasło“ Nr. 31. z dnia 6 września 1928, domaga się od Spółdzielni mleczarskiej w Woli Rzędzińskiej, dobrego a taniego mleka.

Nic łatwiejszego jak taki frazes bezmyślnie napisać. Ponieważ jednak treść tego artykuliku ma pozory słuszności, dlatego odpowiadamy, by sprzeciwdziałać wprowadzaniu w błąd opinji publicznej.

Przedewszystkiem dostarczamy nie tylko kilkaset litrów, lecz mimo zmniejszonej już obecnie produkcji ponad 1.700 litrów mleka dziennie do Tarnowa.

Sam fakt ten wpływa na zniżkę cen mleka. Słusznie zauważa „Hasło“, że gdy mleka jest mało na rynku, wówczas jest możliwość podwyższenia ceny tego artykułu.

„Hasło“ jednak nie wie lub wiedzieć nie chce o tem, że bywa i odwrotnie, t. zw. gdy mleka jest więcej, niż kupujący zgłaszają zapotrzebowanie, wtedy cena tegoż spada do minimum, wobec tego że mleko musi być sprzedane i nie można go zatrzymać choćby tylko do dnia następnego.

Jak płytkomyślne jest twierdzenie „Hasła“ łatwo się o tem przekonać, gdyż Hasło pisze, że Spółdzielnia nasza według swego widzimisię ustala ceny, a zarazem podaje, że ceny te ustawicznie się zmieniają. Logicznie myśląc, doszłoby się łatwo do wniosku, że gdyby cena mleka nie ulegała ogólnej konjukturze rynkowej, to spółdzielnia ustaliłaby na czas dłuższy dobrą albo względnie dobrą cenę mleka, gdyż ten sposób byłby wygodniejszy dla zawiadowców Spółdzielni i lepszy z punktu widzenia handlowego, gdyż

Dlaczego alkohol jest naszym wrogiem?

(Ciąg dalszy).

Szkodliwość alkoholu dla duszy.

W zdrowem ciele zdrowy duch — mówi stare przysłowie. Alkohol niszcząc ciało, niszczy i duszę. Człowiek pijany nie potrafi porządnie myśleć. Genjalny uczony, Helmholz wyznaje, że żaden pomysł nie przyszedł mu do głowy w tym dniu, kiedy wypił choć kroplę jakiegobądź trunku. To też wielkich rzeczy może dokonać tylko człowiek trzeźwy, który na zawsze wykreślił alkohol z codziennego życia swego. Sprawność fizyczna i umysłowa abstynenta jest o wiele wyższą, aniżeli pijącego. Na zachodzie, w wielu stowarzyszeniach pracy ludzkiej, która wymaga przytomności umysłu, zwłaszcza na kolejach, telegrafach, przy obsłudze maszyn nie przyjmują zupełnie ludzi używających trunków. Alkohol paraliżuje wolę naszą. Człowiek pijący to najczęściej człowiek bez charakteru, na którego zdanie, ani słowa, ani przysięgi liczyć nie można, bo pijak ma zmienne usposobienie.

Stwierdzono także niezbicie, że w państwach, w których rozpowszechnione jest pijaństwo, przepełnione są więzienia zbrodniarzami i coraz to nowe gmachy wznosi się dla pomieszczenia nowych. Resztki Indjan, żyjących w Ameryce Półn., skarżą się, że biali ludzie przynieśli do ich kraju wodę ognistą i od niej rasa ich ginie. Tak zginęli także murzyni afrykańscy; tak ginął i Rzym starożytny. Pito porządnie i w Polsce za Sasów. Za samo cło od sprowadzanych win z Węgier płacono 7 miljonów złotych polskich. Gdyby te pieniądze użyte były na uświadomienie mas ludowych, to losy kraju naszego wzięłyby były inny, pomyślniejszy obrót.

Alkohol niszczy dobrobyt narodowy.

Wiedzieli już o tem Fenicjanie i Grecy i najsurowiej zabraniali używania trunków dzieciom i kobietom. Na pięć wieków przed Chrystusem Budda zakazał swoim wyznawcom spożywania jakichbądź gorących napojów. Nowy Zakon też mówi: „Bądźcie trzeźwi“.

Setki tysięcy korcy ziemniaków, zboża zamieniają ludzie na płyn spirytusowy. W ten sposób podnosi się cena tych produktów, bo jest ich mniej. Co najlepszego ziemia z łona swego wydać może: owoce, zboże, jagody, to człowiek składa na oltarzu pijaństwa, przerabia te posilne produkty, aby z nich wydobyć trujący jad. Jest to nierozum i zaślepienie. Masy ludowe wydają olbrzymie sumy pieniędzy na wódkę, ubożeją, a bogaci się garstka fabrykantów, spekulantów i handlarzy.

Często się słyszy takie zdanie: państwo ciągnie olbrzymie zyski z tego, że ludzie piją, bo jak wiadomo u nas państwo ma monopol na wódkę, gdy więc ludzie pić nie będą, to rząd straci duży dochód. Jaka na to jest odpowiedź? Gdyby ludzie chcieli te pieniądze, które wydają na trunki, złożyć w Kasach oszczędności, to za te pieniądze możnaby wybudować tyle fabryk, że znaleźliby zarobek nasi bezrobotni, których dziesiątki tysięcy mamy w kraju.

A tymczasem wraz z rozpowszechnieniem coraz większem alkoholu rośnie przerażająco liczba przestępstw różnego rodzaju. Trzeba więc powiększać liczbę policjantów, budować nowe sądy, coraz nowe więzienia — a któż na to wszystko da pieniądze? Obywatele, którzy muszą płacić coraz większe podatki, ubożeją i wytwarza się w stosunkach ludzkich błędne koło, z którego jedyne wyjście: wyrzucenie alkoholu.

Tu narzuca się pytanie: Czyby nie można zamknąć fabryk wódki? U nas tak się ludzie zrośli z wódką, że sobie bez niej życia nie wyobrażają i wyśmiewają tych, którzy im radzą, żeby nie pili. Powiadają: Gdyby fabryki alkoholu zostały zamknięte, zaczęliby ludzie pędzić alkohol tajemnie i piliby tak, jak piją a może jeszcze więcej.

Ale jest inna droga, prowadząca do wyrzucenia alkoholu. Oto trzeba agitować, żeby ludzie wódki nie pili i zakładać towarzystwa abstynenckie. Wówczas nie trzeba będzie ustawowo fabryk zamykać, bo zginą naturalną śmiercią.

Gdy zważymy, że lud wiejski i miejska ludność robocza wydaje niesłychane sumy na trunek podczas świąt i domowych uroczystości, jak wesela i chrzciny, na stypy pogrzebowe, jarmarczne poczęstunki i różne przyjęcia, a z drugiej strony, gdy zwrócimy uwagę na skąpe środki ich utrzymania, to nie dziw, że wkrada się do miast i do lepianek wiejskich tak wielka nędza. Ze szczupłego zarobku robotnika, po odtrąceniu olbrzymiej sumy na pijaństwo i na podatki, pozostaje mu bardzo mała suma na opłacenie komornego, na pożywienie i odzież.

C. d. n.

CYRK Staniewskich

Kierownik: M. RUBINI

Na Kapłonówce (obok remizy tramw.)

W poniedziałek dnia 1-go października b. r. o godzinie 8 30 wieczór

WIELKIEGALOWE PRZEDSTAWIENIE

18 światowej sławy atrakcyj. 18 światowej sławy atrakcyj.

nie denerwowałby częstemi zmianami cen odbiorców mleka.

Mleko jest takim artykulem, który pod ogólne zasady handlowe, stosowane do innych towarów, podciągnąć się nie da, jedynie chyba w nielicznych pojedynczych i prywatnych wypadkach.

Pozatem ulega ten handel, tak ruchliwy jak najruchliwsza giełda, konjukturze rynkowej, której jeden koniec sprzyja konsumentom a drugi producentom a producentów w tym wypadku reprezentuje Spółdzielnia.

Nie trzeba wielkiego ekonomisty na to, aby, jeżeli pamięta się o konsumencie, oglądać się życzliwie na producenta; gdyby nasze dobre mleko było tanie, to byłby zły znak, gdyż taki stan rzeczy nie potrwałby długo gdyż upadłby producent, a coby wtenczas było z konsumentem?

Ktoś myślący sposobem redaktorów „Hasła“ powiedział kiedyś: Nic mnie nie obchodzi że wszystkie źródła wyschną w okolicznych górach, bylem ja miał dobrą (wodociągową) wodę w miejskich rurach. Już wyjaśniałem swego czasu redaktorom „Hasła“, że Spółdzielnia nasza dostarcza mleko od kilkuset biednych rolników z okolic, skądby mleko jako takie nigdy nie było dostarczane, a mleko to jest badane chemicznie z codziennie branej próbki i zawiera odpowiedni dla mleka pełnego procent tłuszczu. Niechże więc bezmyślnie piszący Redaktorzy „Hasła“ rozważą powyższe i dawniejsze wyjaśnienia—dla ogólnego dobra wsi i miasta.

Nie jestem zwolennikiem antagonizmów między wsią a miastem, ani nie zajmuję się sprawami politycznemi, jednak wspomnę, że „Hasło“ w tym samym numerze donosi o dodatnim fakcie złożenia w miejskiej Kasie Oszczędności 7 miljonów.

Kto je złożył? Nie wchodzę w to, ale stwierdzam że z terenu działalności naszej Spółdzielni t.j. od dostawców mleka, wiem tylko o kilkudziesięciu pożyczających tam i gdzieindziej (za kilkoma sam ręczyłem) a więc tylko pożyczają, a na co? Nie na dobrze prosperujące interesy (o zbytkach niema mowy), tylko na poprawę ziemi, hodowli bydła i t. p. Komentarze chyba zbyteczne.

Franciszek Kozioł
Przełożony Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej z Woli Rzędzińskiej.

Z Pleśnej.

„Tydzień Dziecka“. Idąc za przykładem całej Polski i w naszej szkole urządzono Tydzień Dziecka. Dnia 22. 9. odbyło się uroczyste nabożeństwo, a po nabożeństwie udały się dzieci wraz z gronem nauczycielskim do Rzuchowej, gdzie zwiedziły wzorowo i na wielką skalę prowadzoną szkółkę drzewek i ogród warzywny właściciela dóbr p. A. Chilewskiego. Po zwiedzeniu szkółki podejmował dziedzic w swym dworku tak grono nauczycielskie jakoteż i 120 dzieci obiadem, za co Mu imieniem naszych miluśkich jeszcze raz składam staropolskie „Bóg zapłać“. Po obiedzie długo jeszcze zabawiały się dzieci na tarasie dworku, nim nastąpił powrót do Pleśnej. Pamięć tak serdecznego przyjęcia i mile przepędzonego dnia w dworku WP. Chilewskiego pozostanie na długo w sercach dziatwy.

J. S. Kierownik szkoły.

Jan Wilczyński

TARNÓW, ul. Krakowska 7.

HANDEL PAPIERU

i PRZYBORÓW SZKOLNYCH

poleca P. T. Nauczycielstwu i młodzieży szkolnej swój bogato zaopatrzony sklep.

Wielki wybór! Ceny konkurencyjne!

Z prasy miejscowej.

Niezwykłem jest umieszczanie w tygodnikach lokalnych listów otwartych do poszczególnych członków rządu. Uczyniło tak »Słowo Tarn.« w Nr. 34, uważając widocznie za stosowne, by sprawa w ten sposób była poruszona. To jest rzecz redakcji a więcej jeszcze podpisującego **list otwarty p. Marszałkowicza.**

W każdym razie zatarg ten stał się głośnym w mieście i okolicy i ciekawe jest, jaki weźmie rezultat.

W liście otwartym p. M. zarzuca kierownikowi Państw. Zarządu drogowego w Tarnowie p. inż. Sidorowiczowi, że śledztwo, które miało zbadać podejrzenia p. M. godzące w cześć p. inż. Sidorowicza prowadził sam p. Sidorowicz, że protokół tego śledztwa nie został przesłany do Okr. Dyr. Robót Publ., że na skutek wielokrotnych urgensów p. M. zarządziła w tej sprawie Okr. Dyr. R. P. w lutym 1926 dochodzenia przez delegatów, ale że dotychczas p. Marszałkowicz nie zna wyniku dochodzenia i nie może się doczekać dotąd załatwienia tej sprawy.

Zarzuca dalej p. M. marnotrawstwo starego i nowego materjału z budowy mostu na Dunajcu, zarzuca stosowanie nieprawidłowych i protekcyjnych praktyk przy składaniu ofert na dostawę szutru. Skarży się na sekatury, jakie stosowano wobec p. M. jako dostawcy szutru, a patrzenie przez palce na gorszy szuter innych dostawców. List otwarty kończy p. M. następująco:

„Fakty przezemnie podane w tym artykule, jakoteż w poprzednim, które pozwoliłem sobie pod adresem Pana Ministra przesłać, mogą być charakterystyczne dla przedstawienia sobie podłoża, na którem wyrosły. Do śledztwa, które niechybnie Pan Minister zarządzi, przedstawię cały szereg dowodów, potwierdzających słuszność niniejszego mojego wystąpienia“.

Sjonistyczny **„Tygodnik Żydowski“** od początku powstania prowadzi zaciekłą agitację na rzecz mających się odbyć wkrótce wyborów do Kahału, nie licząc się przytem ze sposobami walki. Obrzuca przeciwników politycznych przezwiskami „moszkowstwo“, co ma podobne oznaczać zarzut w stronę tych żydów, którzy chcą zgodnej współpracy z Polakami. W Nr. 24 przedstawia „Tyg. Żyd.“ obóz sjonistyczny jako obóz idei, gdy przeciwnicy według niego to „zbiorowisko, kretowisko wszystkiego, co ciemne i przed światłem dnia ucieka. Wre tam i kotłuje, bo przecież chodzi o to, ażeby wszystko, co pod silnym promieniem słońca naszej myśli bliskiem już było oślepnięcia-- wszystko co pod fanfarą zwycięskiej myśli sjońskiej bliskiem już było ogłupnięcia — wszystko, co w niemocy starczej korzyło się przed ożywczym prądem naszego życia — ażeby to wszystko, co w ulicy żydowskiej cuchnie i trupim zalatuje zapachem, do nowego życia wskrzesić i poprowadzić na bój śmiertelny“.

„Hasło“ może znalazłoby odpowiednik swej konfiguracji myślowej, gdyby powstało u nas zapowiadane stronnictwo narodowo socjalistyczne, mające popierać rząd marsz. Piłsudskiego. Bo — zbyt często a choćby n.p. w Nr. 34 — umieszcza artykuły z obozu sanacji i z obozu socjalistycznego. Jakoś to jedno z drugiem usiłuje pogodzić p. Kulesza.

Odżyła znowu na dwa tygodnie „Prawda“ pod temi samemi auspicjami, tem tylko różna od dawnej, że obecnie kilkoma artykułami nadającymi się tylko do pism pornograficznych starała się zwabić czytelników.

I to nie pomogło.

Kronika.

DOLĄCZAMY do tego Nru prenumeratorom zamiejscowym czeki P.K.O. celem uiszczenia prenumeraty na IV kwartał.

ŚWIATOWEJ SŁAWY Paryski Kwintet Instrumentalny wystąpi w Tarnowie dzięki staraniom Biura Koncertowego Adolfa Seidena. Produkcja, którą publiczność będzie miała sposobność usłyszeć, będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych a zarazem najpiękniejszych bieżącego sezonu. Koncert odbędzie się we wtorek dnia 9. października 1928 r. w sali kinoteatru „Marzenie“.

10 LECIE S.K.S. „TARNOVIA“. Klub sportowy „Tarnovia“ obchodzi w tym roku 10-ciolecie swego powstania. Jest to najlepszy klub w Tarnowie, to też program obchodu dziesięciolecia, który odbędzie się 29 i 30 września i 6 i 7 października interesuje miłośników i zwolenników sportu i sympatyków Tarnovii. Komitet obchodu uroczystości przygotował repertoir zawodów i różnych urozmaiceń, czem prawdopodobnie zakończą się atrakcje tegorocznego sezonu letniego w naszym grodzie.

ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO. Dnia 21/9 b. r. odbyło się w Krakowie, w lokalu własnym, pod przewodnictwem Ks. Posła Dra Czuja jako prezesa Stronnictwa zebranie Zarządu Głównego P.S.K.L. na którem uchwalono: kontynuować nadal dotychczasową politykę poparcia obecnego rządu, odnoszącego się jako całość przychylnie do spraw kościoła katolickiego.

Postanowiono w sprawie zmiany konstytucji poprzeć wszelkiemi siłami inicjatywę rządu idącą w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta; nie godząc się równocześnie na projekt wyboru tegoż przez plebiscyt ze względu na lewicową działalność, demagogję nie liczącą się w takich razach z niczem.

Zarząd wzywa do stworzenia w łonie partji rządowej katolickiej frakcji ludowej w celu dalszego jednoczenia wsi na platformie katolickiej i państwowo-twórczej.

Dalsze uchwały dotyczą wewnętrznych spraw Stronnictwa.

W KALIFORNII POTRZEBA 5000 POLSKICH RODZIN NATYCHMIAST. Redakcja nasza otrzymała numer okazowy (Nr. 1) pisma polskiego, które rozpoczęło swój żywot w San Francisco p. t. „Słońce z Kalifornji“. Redakcja tego czasopisma prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Jest tu prawdziwy raj, a ziemia, która cały rok rodzi jest bardzo tania. Dlaczego macie się pocić w lecie, a marznąć w zimie, kiedy tu taki klimat wspaniały? Przyjeżdżajcie z pieniądzmi jak najprędzej, a staniecie się wnet bogatymi. Włosi, Hiszpanie a nawet Chińczycy już są milionerami; dorobili się na „real Estate“. Jeżeli nam nie dowierzacie, to piszcie wprost do polskiego księdza Stanisława Przybysza, 628 Steiner st. Nasz adres: Polonia Colonization Co., 2868 Bush str., San Francisco, Calif.

TELEFON Nr. 433. W minionym tygodniu zaprowadziła Redakcja w lokalu swym połączenie telefoniczne dla wygody własnej i czytelników.

NOWY CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD WĘGLA. Przy ul. Bernardyńskiej 19. objął zastępstwo kopalni węgla „Brzeszcze“ p. Władysław Bród organista katedralny. Nowej polskiej placówce życzymy: „Szczęść Boże“.

SKORNÓG FRANCISZEK zamieszkały w Okocimie unieważnia zgubioną książeczkęwojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów.

FRAACISZEK GAŁEK, ur. 1904 r. w Złotej pow. Brzesko unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przeze P.K.U. Tarnów.

Czytajcie „Nasz Głos“!

Naczelny i odpowiedzaialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.